Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 7 października 1938 r. | Nr. 40

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr I. Schwarzbart

O zjednoczenie Żydów w Polsce

Od chwili restytucji niepodległego Państwa Polskiego po dzień dzisiejszy, a zatem przez blisko lat 20, trwają wysiłki o zjednoczenie Żydów w Polsce we wspólnej, dobrowolnej reprezentacji. Wysiłki te, podejmowane w różnych czasach przez przywódców żydowskich już to b. Kongresówki, już też zachodniej czy wschodniej Małopolski, pozostały dotąd bez rezultatu. Niektóre stronnictwa żydowskie zdołały w tym czasokresie złączyć się mniej lub bardziej centralistycznie we wspólnej organizacji o zasięgu ogólno-państwowym, ale nie udało się to dotąd ani stronnictwu ogólnych syjonistów, ani żydostwu mieszczańskiemu jako całości, ani tym mniej całości społeczeństwa żydowskiego. Jeśli się zważy, a przyznać to będzie musiał każdy objektywny historyk życia politycznego w Polsce w ostatnich 20 latach, że obóz ogólno-syjonistyczny odegrał w tym czasokresie w polityce żydowskiej w Rzeczypospolitej rolę najaktywniejszą i dominującą i że rolę taką także w tej chwili odgrywa, to w konsekwencji będzie trzeba ustalić, że brak zjednoczonej organizacji tego właśnie obozu jest jednym z głównych hamulców, wstrzymujących proces utworzenia wspólnej, dobrowolnej organizacji całego żydostwa czy też choćby jego głównego zrębu — mieszczańskiego. Nie brakło — jak wspomniałem — i w tym sektorze ogólno-syjonistycznych prób unifikacyjnych. Fakty stworzone przez te próby po krótkim żywocie skończyły się niczym i pierwsza lepsza poważniejsza akcja, wymagająca działania i ustalenia wspólnej woli na zasadzie większości, rozbijała te twory i pogrążała organizacje ogólno-syjonistyczne ponownie w stan dzielnicowej izolacji i separacji. Ten stan trwa po dziś dzień. A z biegiem czasu pogorszył się stan ten jeszcze o tyle, że prócz rozdziału dzielnicowego nastąpiło także przepołowienie na dwie grupy o — tak twierdzą grupy o sobie — różnym nastawieniu do zagadnień nie tylko do spraw palestyńskich, które w tym związku pozostawiamy na uboczu, ale i do zagadnień praktycznej polityki krajowej. Obecnie znajdujemy się znowu wśród ponownych prób zlikwidowania tego rozdzielenia w obydwu kierunkach: tak ideowym jak i dzielnicowym.

Czy przeto wobec dotychczasowych doświadczeń można twierdzić, że żydostwo polskie, stojące wszak wobec tylu hardych i twardych zagadnień życia zbiorowego, dotknięte jest jakąś konstytucjonalną niedomogą społeczną, która nie pozwala mu wydźwignąć się z rozbicia do jedności lub choćby do kooperacji mimo bezspornej konieczności złączenia swych sił do wspólnego mianownika?

Diagnoza jest łatwa i prosta: rezultat wysiłków złączenia się żydostwa polskiego dla wspólnej obrony zagrożonych pozycyj, jest nikły. Jedynie w zachodniej Małopolsce i na Śląsku udało się powołać do zycia dzielnicową reprezentację międzypartyjną, reprezentującą przytłaczającą większość społeczeństwa. Próby podjęte przez „Bund", by zmontować „Kongres mas pracujących", są oczywiście tylko polityczno-partyjną dywersją. Nota bene, dywersją, którą inne stronnictwa Bundowi ułatwiły. Struktura społeczna społeczeństwa żydowskiego jest taka, że kongres pod egidą Bundu, nawet gdyby się udał, nie zaktywizuje pięciu szóstych społeczeństwa żydowskiego. Nie ma dwóch zdań co do tego, że złączenie sił społeczeństwa żydowskiego dla wewnętrznej samopomocy i wspólnej akcji, mającej na celu przemianę polityki antyżydowskiej w politykę, uznającą konstruktywne walory współobywateli żydowskich, jest koniecznością.

Tragizm sytuacji na tym polega, że mimo uznawania tej konieczności nie znajdujemy drogi porozumienia się.

Złączenie całego społeczeństwa bez reszty okazuje się rzeczą niemożliwą. Są bowiem takie stronnictwa, które odżegnywują się kategorycznie od łączności ze społeczeństwem, a także takie, które prze przygniatającą część społeczeństwa żydowskiego stawiane są poza nawias kooperacji ze społeczeństwem.

Stąd jasna konsekwencja: skoro całości bez reszty złączyć nie można, przeto trzeba złączyć część. Będzie ona i tak olbrzymią większością i będzie, względnie może obejmować: prawicę, centrum i umiarkowane odłamy lewicy. Słowem, wszystkich tych, którzy uznają potrzebę utworzenia wspólnego mianownika. Eksperyment taki jest niezwykle trudny. Istnieją opory dzielnicowe, psychologiczne, partyjne, a nawet — jak zwykle między ludźmi — także inne.

Ale pozostają tylko dwie drogi w tej chwili: albo przezwyciężymy te trudności wzajemną dobrą wolą i ofiarą i utworzymy wspólną organizację tych, którzy chcą do niej należeć, albo grzęznąć będziemy dalej w obecnym chaosie, który musi skończyć się klęską całości, jak i jej części, także tych, którzy zawsze „mają rację"...

Trzeciej drogi nie ma...

Wybór jest trudny. Sytuacja wewnętrzna jest wszak dziś do gruntu inna, niż była w przeciągu ostatnich 20 lat. Logika wskazuje drogę.

Więc: albo — albo.

Wskazówki zegara dziejowego posuwają się dziś szybko naprzód...

W 3 rocznicę śmierci błp. SZYMONA OFFNERA złożyła — zamiast kwiatów na grób — kwotę 20 zł na rzecz Stow. Opieka nad Biedną Zyd. Młodzieżą Szkolną — **firma OFFNER i OSTERWEIL.**

Dr A. Chomet

Kto jest syjonistą?

(Z okazji nowego roku pracy na rzecz K. K. L.)

Zakończyliśmy rok pracy na rzecz wyzwolenia Ziemi naszej Ojczystej w Erec Izrael, zroszonej krwią i potem naszych braci i sióstr. Tam na posterunku pracy i walki stoją pionierzy nasi, nie bacząc na niebezpieczeństwo życia, na które czyhają zdradzieckie bandy arabskie. Mimo terroru, mimo ofiar krwi i mienia — nie ugiął się Jiszuw i nie oddał ani jednej piędzi zdobytej ziemi, ani jednej placówki pracy. W tych ciężkich koszmarnych dniach nie ugiął się Jiszuw — ani się nie załamał. Z zaciśniętą pięścią stoi na straży, kontynuując dzieło odbudowy. Trwa walka. Mnożą zię ofiary. Inne jednak — niż w golusie. Bo walka i ofiary w Chanita, Tirat Zwi, Ejn Haschofet, Ramat Hakowesz — to etapy naszej walki wyzwoleńczej, to wżeranie się w Ziemię Ojczystą.

I kiedy w dniach smutku spowodu tragedii żydostwa całego powstają na piaszczystych wydmach i ugorach nowe osiedla, kiedy w Tel Icchak i Beth Jehoszua, Maale Hachamisza czy w innym jakimś punkcie w dolinie Beisan — czy na granicy Negewu, bohaterscy pionierzy hardo stawiają czoła wszelkim przeszkodom, niebezpieczeństwom i atakom — zadajemy sobie pytanie: Co uczyniliśmy my tu w golusie dla dzieła wyzwolenia Ziemi w Erec Izrael? Co uczynili syjoniści? Ile zebrali i ile ofiarowali na rzecz Keren Kajemeth Leisrael?

Bo Keren Kajemeth Leisrael — to podstawa naszej pracy syjonistycznej. Keren Kajemeth Leisrael jest instrumentem głównym żydowskiej polityki ziemskiej w Palestynie, na wsi i w mieście. Za fundusze zbierane przez pracowników K. K. L. nabywa się ziemię w Palestynie na wieczystą własność Narodu. Na tej to ziemi nabytej przez K. K. L. powstają nowe osiedla, nowe twierdze tężyzny żydowskiej. Dzięki KKL możliwą jest kolonizacja Żydów niezamożnych, możliwym jest przeciwdziałanie spekulacji ziemią.

Dopiero w świetle ostatnich wydarzeń w Erec Izrael okazała się wielka rola Keren Kajemeth Leisrael. Przypomnijmy — co kiedyś powiedział Ojciec jiszuwu sędziwy Usyszkin:

„Wiele rezolucyj uchwaliliśmy przeciw spekulantom, liczne artykuły ogłaszaliśmy w prasie, napiętnowaliśmy ich, odsądzaliśmy ich od czci i nic nie pomogło. Teraz jednak spekulant ustąpił sam, gdy sytuacja stała się niepewną i wolne pole się otworzyło przed KKL. Nasz Fundusz został na posterunku. Żadna najcięższa nawet sytuacja nie jest w stanie go zniszczyć, bo jego praca służy narodowi i przyszłości. Bo **odszedł spekulant, a został Keren Kajemeth Leisrael**".

Czy rozumieją to wszyscy syjoniści w golusie? Powiedzmy sobie prawdę. Jest wielu syjonistów w cudzysłowie. Do wielu syjonistów można niestety zastosować to satyryczne określenie, według którego „syjonistą jest ten, kto za pieniądze drugiego Żyda chce wysłać innego Żyda do Palestyny". Wielu jest takich syjonistów — którzy nie wykazują dla Keren Kajemeth Leisrael najmniejszego zainteresowania. Czas też, by nazwać rzecz po imieniu. Na rzecz KKL ofiarują najchętniej i największą Żydzi, którzy nie należą oficjalnie do organizacji syjonistycznej, a dla których syjonizm jest wielką ideą wyzwolenia Narodu.

Żydzi rozumieją syjonizm. Zwykły, szary lud żydowski kocha swój Fundusz Narodowy. Natomiast wśród syjonistów są i tacy, którzy wprawdzie wykupują szekel, ale odmawiają współpracy i ofiar groszowych na rzecz KKL. Piszemy to z bólem. Ale kto bierze udział w pracy syjonistycznej, kto przygląda się naszej młodzieży syjonistycznej, która napotyka na apatię, zimno i zamkniętą kieszeń tego lub owego syjonisty — tracąc zapał i chęć do pracy — kto przygląda się bliżej tym syjonistom, którzy nie opuszczą żadnego programu kinowego — a na wyzwolenie Ziemi w Erec Izrael, na realizację syjonizmu nie mają przeciętnie **5 groszy dziennie** — ten nie może milczeć w chwili — gdy stoimy przed nowym rokiem pracy syjonistycznej. Bo praca na rzecz KKL — jest głównym obowiązkiem syjonisty. Czas, by ustalić tą prymitywną prawdę: Kto nie ofiaruje i nie pracuje na rzecz KKL nie jest syjonistą. Może zaklinać się na syjonizm, może wykupywać szekla przez 30 lat — może nawet piastować różne godności społeczne — **kto odmawia pieniędzy i pracy na rzecz Keren Kajemeth Leisrael nie jest syjonistą.** O tym winniśmy pamiętać, gdy rozpoczynamy nowy rok pracy.

W roku ubiegłym daliśmy przykład, co można zdziałać na rzecz K. K. L. — gdy wszyscy syjoniści wszelkich kierunków i frakcyj pracują harmonijnie. Mimo kryzysu i ciężkiej sytuacji gospodarczej żydostwa całego, podwoiliśmy wpływy na rzecz KKL, osiągając 90 proc. kontyngentu.

W nowym roku — jest naszym hasłem: Praca na rzecz Keren Kajemeth Leisrael jest pierwszym obowiązkiem syjonistycznym.

Podziękowanie

Za okazane mi współczucie w moim nieutulonym żalu po stracie najukochańszej

błp. MATKI

składam tą drogą serdeczne wyrazy podziękowania.

Regina Fluhrowa

Mgr M. Blum

העליה לרגל

העליה לרגל — pielgrzymka do Jerozolimy była obowiązkiem, nakazanym przez Torę: „Trzy razy do roku zjawisz się przed oblicze Pana w miejscu, które wybrał". Obowiązkowi temu podlegali nawet małoletni. Zwolnieni zaś od tego byli chorzy, ułomni, starcy i t. d.

Pielgrzymka ta miała tylko spełniać cele narodowe i religijne, z zupełnym wyłączeniem przyjemności fizycznych. Mawiali bowiem mędrcy nasi: „Dlaczego niema ciepłych źródeł Tyberiady, ani pięknych owoców Ginoseru w Jerozolimie? Aby pielgrzymi (עולי רגל) przybywając do Jerozolimy nie mogli mieć tego celu — nawet ubocznie — na oku".

Na czas więc świąt Pesach, Szawuot i Sukot praojcowie nasi odbywali pielgrzymki do Jerozolimy, pozostawiając cały swój dobytek niestrzeżony na łasce losu, zupełnie nie obawiając się złodziei, ponieważ Pan zapewnił ich: „I nikt nie zapragnie domu Twego, gdy udasz się oglądać oblicze me.

העליה לרגל była specjalnie frekwentowaną podczas święta Sukot, święta zbiorów — חג האסיף, kiedy śpichrze pełne były zboża, a piwnice wina. Święto to było też najbardziej uroczyście obchodzone. O uroczystości „שמחת בית השואבה", na ten czas przypadającej mawiano: „Kto tej radosnej uroczystości nie widział, w życiu nie widział nic wesołego". Zresztą o znaczeniu święta Sukot świadczy to, że Miszna i Talmud mówiąc o nim, bardzo często używają tylko samego słowa „חג", bez żadnego bliższego określenia, jako coś zupełnie zrozumiałego.

Wielkie rzesze pielgrzymów, nawet z Babilonii i Egiptu zapełniały wówczas Jerozolimę, a mimo to nikt nie skarżył się, że „ciasno mu względnie, że nie może znaleźć noclegu w Jerozolimie". Wedle Talmudu był to jeden z dziesięciu cudów, doznanych przez naszych ojców w czasie istnienia świątyni. Ta עליה לרגל miała też bardzo poważne znaczenie gospodarcze, bo z jednej strony była doskonałym źródłem dochodów górzystej Jerozolimy, a z drugiej strony zaś została wykorzystana dla celów fiskalnych. Na ten bowiem okres przypadały płatności dziesięcin i innych podatków, a wtedy zawierano też większe transakcje. Choć jest to niezaprzeczalnym faktem, to jednak Talmud tego nie przyznaje, strzegąc zazdrośnie czysto religijnego charakteru tych pielgrzymek. Nie od rzeczy też będzie podkreślić, że pielgrzymki te miały kolosalny wpływ na wzmocnienie poczucia narodowego i były żywą manifestacją łączności narodowej.

Dowodem tego jest fakt, że nawet po zburzeniu świątyni i utracie niepodległości państwowej, pielgrzymki te nie ustały, a tysiączne rzesze pielgrzymów z całej diaspory, nie licząc się z wielkimi trudnościami, nadal przybywały do Jerozolimy. O tym dochowało się do naszych czasów bardzo wiele interesujących wiadomości o pielgrzymach z wieku IX, X i XI. Przybywali oni z wszystkich krańców diaspory, jak z Azji, Afryki i Europy.

Rabbi Achimaac, jeden z wielkich ówczesnych uczonych żydowskich Italii odbył podobno trzykrotnie taką pielgrzymkę do Jerozolimy. Aby należycie ten fakt ocenić, należy uwzględnić środki ówczesnej lokomocji, nie mówiąc już o innych grożących niebezpieczeństwach. Kilkakrotne zatem odbycie takiej podróży wymagało nielada poświęcenia, odwagi i ryzyka.

Przeważna jednak część pielgrzymów pochodziła z Babilonii i krajów bliskiego Wschodu. Legenda opowiada, że wybitny ówczesny Gaon Rabbi Haj z Babilonii odbywał corocznie w święto Sukot pielgrzymkę do Jerozolimy. Historycznie nie jest to prawdziwe, ale mimo to dowodzi nam to, że העליה לרגל z Babilonii należała do rzeczy zwykłych i możliwych.

Posiadamy też szereg dokumentów o „עולי רגל" i z innych krajów, jak Hiszpanii, krajów północnej Afryki a nawet z krajów słowiańskich.

עולי רגל nazywano wtedy „חוגגים" — prawdopodnie od arabskiego „chadż" (חג), co oznacza pielgrzymka do Mekki. Rzecz jasna, że pielgrzymi stały się głównym źródłem dochodów mieszkańców zniszczonej Jerozolimy, o czym świadczą liczne listy z tego okresu, przechowane do dziś. W jednym np. piszę Starszyzna Jerozolimy, że „w roku tym było bardzo mało pielgrzymów, spowodu niepewności dróg, tak że byliśmy zmuszeni zaciągnąć na wysoki procent pożyczkę, aby zapłacić pogłówne". Stwierdzonym też zostało, że pielgrzymi przywozili ze sobą dla Gminy Jerozolimskiej większe sumy, pochodzące ze zbiórek w swych krajach zamieszkania, czy też z darów gmin żydowskich w diasporze.

Jeśli z jednej strony pielgrzymi przywozili ze sobą dary pieniężne dla Jerozolimy, to z drugiej strony zabierali ze sobą w drodze powrotnej drogie dzieła, zawierające utwory i płody ducha mędrców wschodu. Śmiało rzec można, że byli oni żywymi łącznikami diaspory z utraconą Ojczyzną i pośrednikami kulturalnej wymiany.

W omawianej epoce pielgrzymki również koncentrowały się głównie w święta Sukot. Posiadamy szereg żywych i pięknych opisów obchodzonych wtedy uroczystości. Najbardziej charakterystycznym jest opis, jaki podaje ספר חסידים — wydawnictwa Stow. „מקיצי נרדמים": „Rabbi Haj z Babilonii corocznie przybywał do Jerozolimy na święto Sukot. W Hoszana Raba bowiem okrążano הר הזיתים siedem razy, śpiewając pieśni Jego układu. Pochód otwierali kapłani w strojnych szatach, za nim naród a w środku Rabbi Haj, ale w odległości conajmniej 100 łokci od kapłanów. Zapytany co ma oznaczać ta odległość i jego uśmiech podczas pochodu — odpowiedział: Kiedy razu pewnego podczas pochodu w Hoszana Raba, byłem zamyślony, zobaczyłem obok siebie proroka Eliasza. Na me zapytanie kiedy przyjdzie Mesjasz, odpowiedział, że wtedy, gdy w tym pochodzie uczestniczyć będą kapłani z rodu Ahrona. Wskazałem mu wszystkich kapłanów, jednakże on zaprzeczył, by którykolwiek z nich pochodził z tego rodu. Wreszcie na szarym końcu wskazał mi na jednego ubranego w łachmany, kulawego i ślepego, mówiąc: to jest prawdziwy kapłan z rodu Ahrona. I dlatego właśnie się śmiałem". Podanie to jest kłójącą satyrą na ówczesnych Gaonów palestyńskich, którzy w lwiej swej części byli pochodzenia kapłańskiego, a wywodząc swój ród od Ezry, zajmowali dla siebie i swych rodzin najwyższe stanowiska. Można się też dopatrzyć tu lekkiej dygresji o naprężonych stosunkach między Gaonami Jerozolimy a Babilonii.

W końcu warto zaznaczyć, że i dziś należałoby odnowić pielgrzymki do Palestyny, specjalnie w święta Pesach i Sukot. W czasie, kiedy pojęcie Państwa Żydowskiego staje się rzeczą realną, należałoby się poważnie zastanowić, czy nie powinno się naszym świętom przywrócić ich pierwotnego charakteru narodowego, naturalnego piękna i dawnego blasku.

Zadania kas „Gmilath Chesed"

Każde społeczeństwo posiada centralne instytucje, które zań myślą społecznie, gospodarczo i politycznie. Nawet narody wolne i niepodległe mimo, iż posiadają niezależne państwo, własny rząd, posiadają centralne organizacje kierownicze, które imieniem grup lub mas stawiają żądania w myśl czy to programów, czy to potrzeb. Jeśli narody rządzące nie widzą innej drogi dla systematycznej pracy, dla ratowania pewnych grup, czy to klasy, jak organizacji, cóż dopiero narody bezpaństwowe, które nie są subjektem politycznym, tylko objektem.

Jednak my, Żydzi, dzięki naszemu wybujałemu indywidualizmowi i dzięki naszemu rozbiciu, nie stworzyliśmy dotychczas takiej instytucji, któraby pomyślała, jak nas uchronić przed zupełną deklasacją, która nas niszczy. Nie zdajemy sobie jeszcze ciągle sprawy z tego, że nasze zubożenie, nasz zupełny upadek gospodarczy, ma między innymi swą przyczynę i w tym, że się nas wypiera dzięki polityce gospodarczej, podatkowej, kredytowej, dzięki ustawom i zarządzeniom, których ostrza są kierowane przede wszystkim przeciw nam. Każdy pojedynczy Żyd chadza własnymi drogami w poszukiwaniu dla siebie ratunku i drogi wyjścia z tej klatki, do której się go wpycha i w której musi zginąć.

W ostatnich czasach budzi się w nas myśl i plan zbiorowej pomocy konstruktywnej, wyszukuje się dla dziesiątek tysięcy zdeklasowanych Żydów nowe źródła zarobkowe, zastanawia się nad stworzeniem możliwości nowych egzystencji dla zubożałych mas żydowskich. Są nimi kasy „Gmilath Chesed". Kasy te starają się podtrzymywać egzystencję zagrożoną przez dawanie kredytu drobnym kupcom i rzemieślnikom. Prowadzą kredytową politykę obronną.

Fundusze dla kas „Gmilath Chesed" musi stworzyć zbiorowy wysiłek społeczeństwa żydowskiego. Tyle wydajemy rocznie na pomoc charytatywną. Nie przesadzamy twierdząc, że na pomoc charytatywną wydajemy rocznie kilkanaście milionów. Gdybyśmy mieli większe zrozumienie kolektywne, myśleli więcej społecznie i część tej pomocy charytatywnej obrócili na pomoc konstruktywną, moglibyśmy dać tysiącom rodzin możność zarobkowania, moglibyśmy tysiące rodzin żydowskich przewarstwowić rocznie, moglibyśmy przystosować tysiące rodzin do walki o byt.

Ale niestety, my, Żydzi, jesteśmy solidarni w płaczu nad naszą nędzą; brak nam tej solidarności, gdy rozchodzi się o wspólną pracę nad naszą odbudową i przebudową gospodarczą. A może nie brak nam tej solidarności, a tylko wydaje się nam, że nie jesteśmy solidarni, bo nie było dotychczas tej centralnej instytucji, któraby tę solidarność, ten kolektywny, ofiarny i konstruktywny czyn zorganizowała. Może naprawdę krzywdzimy Żydów, gdy im zarzucamy, że są silni, zjednoczeni i solidarni w proteście, a rozbici i niesolidarni, nieofiarni i nieskonsolidowani, gdy idzie o kolektywną samoobronę gospodarczą żydostwa polskiego.

Działacz społeczny musi być optymistą. Nie przestaje wierzyć, że apel, wystosowany do społeczeństwa żydowskiego, wzywający to społeczeństwo do zbiorowej ofiary i do zbiorowego czynu samopomocy i samoobrony gospodarczej, znajdzie żywy oddźwięk w masach żydowskich. Wierzy bowiem nie tylko w żywy instynkt samozachowawczy społeczeństwa żydowskiego, ale przekonany jest, że solidarna walka, zorganizowana przeciw naszym egzystencjom, powinna wywołać solidarny czyn ofiarny dla konstruktywnego planu pomocy.

Dlatego przekonani jesteśmy, że żaden Żyd nie pozostanie głuchy na apel komitetu Gmilath Chesed w Tarnowie i nawet ponad swe siły przyczyni się do realizacji wielkiego planu konstruktywnej pomocy dla żydostwa tarnowskiego.

Po raz pierwszy zwraca się organizacja „Gmilath Chesed" do społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie z apelem o współpracę w realizowaniu akcji ratowania, przewarstwowienia, znalezienia nowych możliwości pracy i zarobkowania dla spauperyzowanego żydostwa naszego. Wierzymy, że żydostwo tarnowskie zareaguje odpowiednio, że stanie do ofiarnej współpracy z komitetem „Gmilath Chesed".

Tarnów w dniu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski

Wieść o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski wywołała w Tarnowie żywiołową radość. — Wszystkie domy zostały uflagowane chorągwiami o barwach państwowych, a na gęsto zaludnionych ulicach panował radosny nastrój.

W sobotę, 1 bm. o godz. 18 wyruszył z lokalu Związku b. Ochotników olbrzymi pochód, którego czoło tworzyła orkiestra kolejowa, za którą kroczyły trzy kompanie tarnowskiego baonu Zaolzańskiego Korpusu Ochotniczego. Pochód udał się pod płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie przemówienie wygłosił sso dr Król, a następnie pod gmach Starostwa, gdzie przemówił inż. Kruszyna.

Po złożeniu rezolucji do rąk p. Starosty, udano się pod gmach komendy garnizonu, gdzie dowódca baonu ochotniczego Jurand Zajtz złożył raport dowódcy garnizonu ppłk. Matuszakowi, po czym przemówienia wygłosili prof. Romański i Jurand Zajtz, którym odpowiedział krótko ppłk. Matuszak.

—o—

Na posiedzeniu zarządu kahalnego, odbytym dnia 2 bm., przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący p. Wolf Götzler dał wyraz radości ludności żydowskiej naszego miasta z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, przy czym złożył hołd dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dla Armii Polskiej, oraz dla Jej Wodza Naczelnego Marszałka Rydza Śmigłego.

Głębokie współczucie wyrażamy naszemu zasłużonemu wiceprezesowi WP. Izraelowi Osterweilowi z powodu przedwczesnego zgonu Jego błp. Małżonki.

Zarząd Związku Rzemieślników Żyd. w Tarnowie

Członkowi naszemu WP. Izraelowi Osterweilowi składamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia z powodu przedwczesnego zgonu Jego błp. Małżonki.

Sekcja klubowa przy Związku Rzemieślników Żyd. w Tarnowie

WP. Izraelowi Osterweilowi z powodu zgonu Jego błp. Żony składamy wyrazy głębokiego współczucia. **Izak Stein z żoną**

Tow. Izraelowi Osterweilowi wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu Jego błp. Małżonki składają **Arturowie Briggowie**

Posiedzenie wyborcze Rady miejskiej

We czwartek dnia 29 wrzesnia br. odbyło się posiedzenie wyborcze Rady miejskiej, na którym wybrano 12 delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

Wpłynęły dwie listy kandydatów: klubu pracy względnie OZN-u oraz klubu radnych socjalistycznych Oddano razem 42 kartki. Na listę OZN oddano 24 kartki, z tego tylko 16 ważnych, bo 8 kartek radnych żydowskich unieważniono z powodu uchybień formalnych (zmiana nazwisk dwóch kandydatów), zaś na listę socjalistyczną oddano 18 kartek, z tego 17 ważnych, bo 1 kartka została unieważniona.

Wobec takiego wyniku głosowania zostało wybranych z listy socjalistycznej 7 delegatów, a z listy OZN 5 delegatów. Nazwiska podajemy w innym miejscu.

Dziwnym i niezrozumiałym wprost było stanowisko radnych żyd. Nibyto są samodzielni i nie związani dyscypliną z klubem pracy, nibyto twierdzą, że nie popierają „owszemowego" klubu pracy, ale w żadnej decydującej chwili nie mogą się zdobyć na samodzielny krok. Radni żydowscy głosowali na listę OZN (obojętnie czy głosy ich były ważne, czy nie). Przecież prymitywny instynkt samoobrony powinien był radnym żydowskim dyktować inne postępowanie! Ale cóż. Pod adresem tych „radnych żydowskich" nie wysuwamy już żadnych życzeń. Znamy już doskonale ich dojrzałość polityczną. Rejestrujemy tylko ten fakt i podajemy go do wiadomości opinii publicznej, która to postępowanie radnych żydowskich odpowiednio oceni.

Pocieszajmy się tylko tym, że kadencja obecnej Rady miejskiej zbliża się ku końcowi i że w krótkim czasie pozbędziemy się tych naszych — pożal się Boże „reprezentantów" żydostwa tarnowskiego. v.

Posiedzenie Rady miejskiej

Na czwartek, 6 b. m. prezydent dr Brodziński zwołał posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Rozbudowy miasta Tarnowa za I półrocze 1938, sprawa poborania specjalnego podatku od wynagrodzeń w roku budżetowym 1938/9, wniosek Magistratu o przystąpieniu do sporządzenia dla gminy ogólnego planu zabudowania terenów, leżących w granicach gmin katastralnych Tarnów, Grabówka, Strusina i Zabłocie, wniosek Magistratu w sprawie przełożenia na adjacentów kosztów pierwszego urządzenia ulicy Krakowskiej w kwocie zł 20.903.40, wniosek Magistratu na pobieranie podatku drogowego do II półrocza 1938/9, wniosek Magistratu na pobieranie w roku 1939/40 dodatku do podatku gruntowego, do podatku od nieruchomości, do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, wniosek Magistratu na konwersję jednorocznej pożyczki w kwocie zł 8000 w Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym na pożyczkę długoterminową, zmiany w budżecie na rok 1938/9, wybór członka miejskiej komisji rewizyjnej w miejsce prof. Jana Krakowskiego.

Delegaci do kolegium wyborczego

Zebranie okręgowego zgromadzenia wyborczego na okręg Nr 84, obejmujący powiaty tarnowski, mielecki i dąbrowski, odbędzie się dnia 13 bm. w Tarnowie, w sali Komunalnej Kasy Oszczędności przy ul. Wałowej 10.

Zebranie okręgowe składać się będzie z 119 delegatów, z tego 110 pochodzi z wyborów według klucza ustalonego w zarządzeniu Wojewody Krakowskiego, a 9 na zasadzie 500 podpisów.

Rada miejska w Tarnowie wysyła 12 delegatów (5 z OZN-u i 7 socjalistów). Delegatami z listy OZN są pp.: 1) prezydent dr Mieczysław Brodziński, 2) ks. pr. dr Józef Lubelski, 3) wiceprezydent mgr Tadeusz Kołodziej, 4) pułk. Maksymilian Hoborski i 5) Józef Berszakiewicz, zaś z listy socjalistycznej pp.: 1) dr Adam Szumski, 2) Edward Skwirut, 3) Leon Ogłaza, 4) Dawid Batist, 5) Adam Bała, 6) Julian Kopytko i 7) Kazimierz Czuban.

Delegatami Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie są pp. 1) Rudolf Oleksy, 2) Sokulski, 3) inż. Wowkonowicz, 4) mgr Henryk Spielman i 5) dyr. Dygat.

Delegatami Izby Rzemieślniczej w Krakowie są pp. Aleksander Kaczorowski i Maks Weinfeld.

Delegatami Izby Rolniczej w Krakowie są pp. ks. R. Sanguszko, Witek (Str. Lud.) i Łabuz (Str. Lud.).

Klasowe Związki Zawodowe (PPS) wybrały delegatami do kolegium wyborczego: Eugeniusza Sita, Stanisława Partyńskiego i Wincentego Rubachę, zaś bundowskie związki zawodowe — Liebera Gottloba.

Na zasadzie 500 podpisów wyborców wchodzą w skład kolegium wyborczego pp. dr Goździewski, inż. Fr. Kruszyna, inż. Weber (Mościce) i inż. Nowotny (Mościce), oraz 3 z powiatu mieleckiego i 2 z powiatu dąbrowskiego.

Według obliczeń znawców — OZN posiada w kolegium wyborczym zdecydowaną większość, gdyż na 119 członków kolegium przypada 70 na OZN — wobec tego sprawa kandydatów jest przesądzona. Zostaną wybrani ci, których OZN wysunie.

Kto będzie kandydował do Sejmu

Według krążących pogłosek ubiegać się będą w kolegium wyborczym o prawo do kandydowania do Sejmu pp. prezydent dr Brodziński, ks. pr. dr Lubelski, inż. Hübsch z Mościc, wiceprezydent mgr Tadeusz Kołodziej, dr Witek z Żabna i Żątowski z powiatu mieleckiego.

Podobno delegaci PPS i Bundu mają wysunąć kandydaturę p. Adama Ciołkosza, chociaż PPS nie bierze udziału w wyborach. Chodziłoby PPS w tym wypadku o to, by wykazać, że gdyby nawet chciała, nie może brać udziału w wyborach, bo nie może wysunąć swego kandydata. Pogłoskę tę — zresztą niesprawdzoną — notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dowód osobisty, wydany przez Zarząd Miejski w Tarnowie na nazwisko SZYMON WILDSTEIN, lekarz.

ZE SPORTU

Zawody o mistrz. ligi okręgowej

Mościce - Zwierzyniecki KS. (Kraków) 7:1 (3:0)

Sensacyjne, aczkolwiek zasłużone zwycięstwo benjaminka ligi okręgowej Mościc, które zagrały mecz ten b. pięknie. Już w pierwszych minutach Mościce poważnie zagrażają bramce gości. W 30 min. Kozub uzyskuje pięknym strzałem w górny róg prowadzenie dla swoich barw. W 2 min. później Kornaus podwyższa wynik na 2:0, a trzecią bramkę strzela Cholewa. Do przerwy 3:0.

Po przerwie goście dochodzą coraz częściej do głosu, mimo to uzyskują gospodarze 4-tą bramkę z rzutu karnego. Zwierzyniecki jednak nie zraża się niepowodzeniem i coraz częściej podchodzi pod bramkę Mościc. Wreszcie z winy obrońcy miejscowych uzyskują goście z rzutu karnego honorową bramkę. Ostatnie minuty gry należą do Mościc, które mają w tym okresie silną przewagę. Dalsze bramki strzelili w 35 min. Kornaus, w 1 min. później Kozub, a w 2 min. przed końcem Milówka strzela 7 bramkę, ustalając wynik dnia. U zwycięzców wyróżnił się atak, a zwłaszcza Kozub, który swymi niebezpiecznymi strzałami ciągle zagrażał bramce gości, a wreszcie obrona, reszta przeciętna, u pokonanych zaś obrona, reszta słaba.

Sędziował b. dobrze p. Z. Seidner z Krakowa.

Mistrz. kl. A:

Jutrzenka — Makkabi (Jasło) 3:1

Metal — Mościce Ib 3:2

em-er

Wiec P. P. S.

W niedzielę, 2 b. m. odbył się na podwórzu Domu Robotniczego przy ul. Narutowicza wiec ludowy zwołany przez PPS w Tarnowie.

Zagaił sekr. kl. zw. zaw. p. Eugeniusz Sit, a przewodniczył prof. K. Ciołkosz, zaś obszerny referat wygłosił p. Antoni Zdanowski, który omówił sytuację międzynarodową, sytuację wewnętrzną w Polsce, oraz sprawę wyborów do Sejmu.

Sprawy samorządowe miał referować ławnik p. prof. Kasper Ciołkosz. Sprawy te jednak zostały usunięte z porządku dziennego, gdyż uczestnicy wiecu, chcąc zamanifestować swoją radość z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski, uformowali pochód z sztandarami, który przeszedł przez ul. Narutowicza, Urszulańską, Krakowską i udał się na plac Kazimierza, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. K. Ciołkosz, poczym przyjęto szereg rezolucji.

Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców

Sekretariat Zrzeszenia udzielił w miesiącu wrześniu b. r. porad prawno-administracyjnych oraz handlowych 170 członkom, oraz wystosował do władz administracyjnych i związków gospodarczych 30 pism w sprawach organizacyjnych.

W niedzielę 2 bm. odbyło się zebranie kupców branży drzewnej i budowlanej, na którym wobec licznie zebranych uczestników referował o celach i zadaniach powyższej branży prezes Zrzeszenia p. Mgr Spielman. W dyskusji nad aktualnymi zagadnieniami powyższej branży wzięli udział pp. Grosbard, Feigenbaum, Siegfried S. Faber, Abramowicz, Kortin i inni. Po omówieniu sytuacji gospodarczej w branży drzewnej i budowlanej wybrany został zarząd sekcji, w skład którego weszli pp. A. Ch. Faber (przew.) Geller Abraham (zast. przew.) Siegfried Salamon (sekretarz). Haber Jakub i Adolf Kortin (członkowie zarządu). W końcu ustalono kandydatury na biegłych podatkowych tej branży oraz omówiono sprawę realizacji „Funduszu na rzecz podupadłych kupców im. Józefa Heumana" na terenie nowo utworzonej sekcji.

We środę 12 bm. odbędzie się w lokalu Zrzeszenia punkt. o godz. 7·30 wieczór zebranie przedstawicieli handlowych celem utworzenia sekcji przy Zrzeszeniu Kupców i Przemysłowców.

K. K .L.

Szczegółowy wykaz za miesiąc wrzesień

Puszki ścienne: zł 205.21, Złota Księga 70.—, Imi 82.31, uroczystości rodzinne 49.30, znaczki 102.63, życzenia gratul. 31.30, ndarim 69.50, akcja Kaf-Tamuz 7.40, akcja Tiszri 324.28, Trumat-Hameter 3.—, akcja Hagalila 11.—, Razem zł 1.056.53:

Na powyższą kwotę poszczególne organizacje zebrały: org. ogólno-syjon. zł 413.71, (ogólni syjon. 31.85, Hanoar Hacijoni 208.36, Akiba 168.14, Bnej-Syjon 4.36, Baal Mikcoa 1.—).

Liga Prac. Palestyny 370.05, (Hitachdut zł 113.40, Gordonja zł 177.97, Haszomer Hacair 78.68).

Org. Mizrachi zł 188.10, (Mizrachi 6.50, Haszomer Hadati 180.02, Hechaluc Hamizrachi zł 1.58.

Org. Cofe zł 18.84, Samson 2.08.

Szkoły zł 63.75, (Jabne 33.75, Gimnazjum hebr. 20.—, Safa Berura 10.—).

WP. Mondscheinowa ofiarowała zł 8.—, które otrzymała jako odszkodowanie za zaginiony obrus.

Śluby: Sturm—Sam, zebrane przez tow. Jachimowicza i Kriegera zł 15.75. Argand—Engländer zebrane przez tow. Gelbową zł 11.70. Basler—Zimmerman zebrane przez tow. Singera i Spangeleta zł 5.70. Galler—Leisten zebrane przez tow. Gelbową zł 4.—. Kanarek—Sender zebrane przez tow. Sterna i Silbera zł 3.30. Pencer—Roth zebrane przez tow. N. Beera zł 2.80. Mellinger—Teitel zebrane przez tow. N. Beera zł 2.30.

Pod zarzutem kradzieży filmu na szkodę kina „Marzenia" wartości około 3500 zł, policja aresztowała 78-letnią Katarzynę Lis. Film odebrano i zwrócono poszkodowanemu kinu.

ZE SALI SĄDOWEJ

W sądzie grodzkim w Tarnowie, odbyła się rozprawa przeciw Wilhelmowi Brandowi oskarżonemu przez dra Zygmunta Silbigera o to, że w pismach do Prezydium Rady Ministrów zarzucił oskarżycielowi prywatnemu, iż jako komisaryczny prezes kahału i prowadzący metryki w Tarnowie dopuścił się nadużyć. Oskarżony Brand zarzucił niewłaściwość Sądu w Tarnowie, wskazując na to, że czynu dopuścił się w Warszawie, gdzie osobiście złożył zażalenie na dra Silbigera, iż ten jako prezes kahału szereg kwot zanotował jako pozycje N. N., a z których rozliczenia nie złożył, a nadto, że się dopuścił szeregu innych niewłaściwości. Oskarżony ofiarował też w sądzie dowód prawdy na swe twierdzenia. — Ponieważ okazało się, że Brand faktycznie czynu się dopuścił we Warszawie i przeto tam jest sąd właściwy, sędzia Wieczorek odrzucił skargę dra Silbigera i zasądził go na zapłacenie Brandowi kosztów. Dra Silbigera zastępował adwokat Janiga — Branda, adwokaci Rozwadowski i Mütz.

Szulim Mechlowicz z Radomyśla Wielkiego zaręczył się przed dwoma laty z Cylą Mützenmacher ze Szczucina. Narzeczona miała mu wnieść w posagu 1000 zł i kompletne umeblowanie. Bezpośrednio po zaręczynach Mechlowicz otrzymał połowę przyrzeczonego posagu, ale zamiast umeblowania Mechlowicz sprawił sobie złote zęby. Narzeczona zrezygnowała ze swego narzeczonego i wytoczyła mu proces karny.

Sprawa znalazła się w maju przed sądem grodzkim, gdzie zapadł wyrok uniewinniający, gdyż sąd stał na stanowisku, że spór ten ma jedynie charakter cywilny. Sąd okręgowy jednak jako odwoławczy uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał Mechlowicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. — Poszkodowaną zastępował mgr Dintenfass, zaś oskarżonego bronił mgr Boruch.

Kronika

Walne zebranie ogólnych syjonistów. Na posiedzeniu kom. org. syjon. odbytym dnia 3 b. m. pod przewodnictwem tow. dra Chometa uchwalono zwołać doroczne walne zebranie ogólnych syjonistów na dzień 15 bm.

Zebranie niezorganizowanej starszej młodzieży ogólno-syjon. W sobotę 8 bm. o godz 4 po poł. odbędzie się w lokalu org. syjon., pl. Kazimierza W. 3 zebranie starszej niezorganizowanej młodzieży ogólno-syjon. z referatem tow. dra Mandla.

Wizo. We wtorek 11 bm. odbędzie się herbatka towarzyska.

— W sobotę 29 bm. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kopernika 10 wykład dra Falleka z Łodzi n. t. Bernard Shaw w życiu, teatrze i anegdocie.

Morfium na scenie T. S. „Jutrzenka". Sekcja dramatyczna T. S. „Jutrzenka" wystawia dnia 14 października b. r. w sali własnej przy ul. Narutowicza głośną sztukę dra Hercera p. t. „Morfium". Dramat przedstawia walkę człowieka z demonem nałogu, z którego strasznych szponów nie może go oswobodzić nawet wzniosła miłość kobiety.

Sztuka grana po wszystkich scenach europejskich jest sumiennie reżyserowana przez Bronsteina, który wraz z zespołem, na którego czoło wysuwają się: Blufeldowa, Bilfeld, Wald, pracuje już od szeregu tygodni nad jej przygotowaniem. Początek punktualnie 20·15 — koniec 23.

KINO APOLLO: „Mściciele".

Zawieszenie sołtysa. Sołtys gminy Rzędzin został zawieszony w urzędowaniu.

Z rejonu posterunku Gumniska zostały wyłączone gromady: Koszyce Wielkie, Zgłobice i Zbylitowska Góra. Z rejonu posterunku Wierzchosławice wyłączono gromadę Mikołajowice. Wszystkie powyższe gromady przyłączono do posterunku w Mościcach.

Pod kołami auta. Kierowca auta zarządu miejskiego w Tarnowie Mieczysław Tokarzewski, jadąc 2 bm. o godz. 21 ulicą Krakowską najechał u wylotu ul. Staszica na 14-letniego Stanisława Chmiela, zamieszkałego w barakach na Starej Hucie, który odniósł ciężkie obrażenia na ciele i w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala powszechnego.

Ofiara motocyklu. Mieczysław Stadnicki (Nowodąbrowska 50) jadąc motocyklem najechał na ul. Wałowej na Rozalię Bohrer z Krzyża, która doznała ogólnych kontuzji.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman**. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie